

W zakończeniu omówienia warto przywołać słowa biskupa wraczańskiego Sofroniusza, pochodzące z pierwszego odpisu „Historii słowianobułgarskiej”, które Christow uczynił mottem swojej książki:

*A kto ją zatrzyma albo ukradnie – niech będzie przeklęty  
przez Pana Boga,  
i przez 12 apostołów i przez 318 ojców<sup>5</sup> i przez  
4 ewangelistów!  
I brąz, i kamień, i żelazo się stopi, a ona nie  
na wieki!  
Przeklęty jest nie tylko każdy, kto ją ukradnie, ale i  
ten, kto ją zatrzyma!*

*Bartłomiej Rusin*  
Uniwersytet Jagielloński

Tomasz Jacek Lis, *Polskie osadnictwo i duchowieństwo w Bośni i Hercegowinie od 1894 do 1920 roku*, Wydawnictwo Maria, Toruń 2014, ss. 287.

Dzieje społeczności polskich na Bałkanach stanowią rozległy, niezwykle ciekawy, a w wielu aspektach nadal niedostatecznie opracowany temat. Bardzo słabo zbadane są zwłaszcza losy Polaków w mniejszych państwach tego regionu, wśród których wymienić można Bośnię i Hercegowinę. Książka Tomasza Jacka Lisa jest próbą częściowego wypełnienia tej luki w naszej historiografii.

Praca liczy łącznie 287 stron i została podzielona na 6 rozdziałów. Poprzedza je stosunkowo obszerny wstęp, zawierający dokładny opis wykorzystanej bazy źródłowej. Dowiadujemy się z niego, że badacz wykorzystał nieznane dotąd dokumenty z Archiwum Bośni i Hercegowiny w Sarajewie. W związku z faktem, że duża część z nich uległa zniszczeniu podczas pożaru w 2014 r., a wcześniej tamtejsze zbiory nie były wykorzystywane w badaniach nad kolonizacją polską w Bośni, podnosi to w znaczącym stopniu jej wartość. We wstępie czytelnik może się również zapoznać z polskimi i zagranicznymi, głównie jugosłowiańskimi, pracami, poruszającymi ten problem, co samo w sobie stanowi bardzo wartościowe opracowanie. Autor wyjaśnia też nietypowe dla tego okresu dziejów, a przyjęte w tytule, cezury czasowe, podkreślając ich znaczenie w procesie polskiej kolonizacji w tym rejonie Bałkanów.

---

<sup>5</sup> Symboliczna liczba nawiązująca do 318 sług Abrahama, którzy pomogli mu pokonać swoich wrogów. Według dokumentów soboru nicejskiego I jednomyślność w sprawie Credo miało też wyrazić 318 biskupów, choć wiadomo, że na zjeździe było ich około 250-300.

Pierwszy rozdział został poświęcony omówieniu miejsca Bośni na arenie europejskiej, w tym zwłaszcza w jej relacjach z Turcją i Austro-Węgrami, w okresie poprzedzającym napływ polskich osadników. Autor zadeklarował w jego tytule, że omówi wydarzenia z całego XIX w. W rzeczywistości znajdujemy w nim jedynie zwięzły opis dwóch bośniackich zrywów narodowych z lat 30. i 50. XIX w. Badacz słusznie doszukiwał się w nich genezy najważniejszego powstania antytureckiego z lat 70. tego stulecia, jednak wydaje się, że po lekturze opisywanej książki związek ten jest dla czytelnika niezbyt dobrze znającego dzieje tej części Bałkanów trudny do uchwycenia. Słabo wyjaśnione zostały też relacje i zależności między chrześcijanami i muzułmanami, mieszkającymi w tej części państwa tureckiego, co utrudnia niekiedy pełne zrozumienie zachodzących tam złożonych procesów dziejowych.

Bardzo szeroko i dokładnie została za to opisana relacja między Bośnią i Austro-Węgrami w okresie poprzedzającym ostatni z wymienionych zrywów antytureckich, zwłaszcza w zakresie skomplikowanych relacji międzynarodowych na obszarze Bałkanów. Autor dobrze przedstawił zmiany w postawie państw europejskich, jakie zachodziły pod wpływem sukcesów bośniackich powstańców, płynnie doprowadzając swój opis do wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej i ostatecznie do Kongresu Berlińskiego w 1878 r. Dzięki temu możemy dokładnie poznać okoliczności objęcia Bośni protektoratem przez Austro-Węgry, co stanowiło warunek konieczny dla zaistnienia kolonizacji, w tym także tej polskiej, w latach następnych.

Rozdział kończy dokładne omówienie rządów Benjamina Kállaya, z pochodzenia Węgra, cywilnego namiestnika Bośni z ramienia Austro-Węgier w latach 1882-1903. To kolejny niewielki, ale istotny fragment książki, stanowiący bardzo ciekawe i wartościowe opracowanie. Osoba namiestnika i wpływ jego rządów na rozwój Bośni i Hercegowiny były do tej pory słabo opracowane w historiografii polskiej. Główne akcenty zostały tu położone na omówienie zagadnień struktury religijnej tej części Bałkanów oraz scharakteryzowanie skutecznej polityki lawirowania i wykorzystywania przez Kállaya sprzeczności w interesach i poglądach różnych grup narodowościowych i społecznych zamieszkujących zrujnowaną wojnami Bośnię. To właśnie ten namiestnik stał się autorem wykorzystania kolonizacji katolickiej w tej części Bałkanów, jako narzędzia utrzymania zewnętrznej dominacji i niedopuszczenia do oddolnych ruchów narodowowyzwoleńczych. W tym znaczeniu koloniści z ziem polskich stali się elementem realizacji tej polityki i czynnikiem sprzyjającym utrzymaniu zwierzchnictwa austriackiego. Byli też jedną z wielu grup narodowych, która wzięła udział w kolonizacji Bośni.

Kolejne dwa rozdziały zostały poświęcone polskiej kolonizacji w Bośni i Hercegowinie. W pierwszym rządzie autor omówił różne motywacje Polaków, pochodzących zasadniczo z Galicji, do osiedlenia się w tej wówczas dość egzotycznej części Europy, podkreślając przy tym zwłaszcza wpływ czynników o charakterze światopoglądowym (wiara w inteligencką misję) oraz ekonomicznym (wyraźnie wyższe zarobki). W Bośni chętnie widziano osoby dobrze wykształcone i umożliwiano im szybki awans zawodowy i społeczny, stąd też Polacy często zajmowali wysokie stanowiska w aparacie administracyjnym oraz w tworzonemu niemal od podstaw syste-

mie opieki zdrowotnej. Wiele przykładów tego typu karier pojawiło się w omawianej książce. Badacz nie podał ostatecznej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób pierwsza grupa kolonistów narodowości polskiej znalazła się w Bośni. Wskazał jedynie, że dla wielu polskich migrantów była to alternatywa dla bardzo dalekiej Brazylii, dokąd chętnie wyjeżdżali chłopci z ubogiej Galicji. Wśród zebranych przez niego dokumentów zabrakło właśnie tych najważniejszych, odwołujących się do genezy osadnictwa polskiego w tej części Bałkanów, czego zresztą sam nie ukrywa.

Badaczowi udało się ustalić, że kolonizacja urzędowa rozpoczęła się w 1894 r. od osiedlenia w Bośni polskich chłopów – katolickich zbiegów z Rosji. W kolejnych grupach znaleźli się już przede wszystkim osoby chłopskiego pochodzenia z Galicji, będącej wówczas częścią Austro-Węgier. Cała akcja związana była ze szczegółowo określoną procedurą, którą badacz dokładnie opisał. W ciągu 11 lat trwania objęła około 4,5 tysiąca kolonistów chłopskiego pochodzenia. Autor dowodzi, że w wyniku naturalnych procesów demograficznych liczba ta w 1905 r. wzrosła ostatecznie do niemal 11 tysięcy osób. Precyzyjne obliczenia oparte są o solidną podstawę źródłową i wydają się właściwe.

W kolejnym rozdziale czytelnik ma możliwość poznania realiów życia codziennego na bośniackiej wsi. W tej części autor objął swoimi rozważaniami nieco dłuższy okres, obejmując czasy aż do zakończenia II wojny światowej, kiedy to część Polaków repatriowała z ówczesnej Jugosławii do Polski. Dzięki temu zabiegowi mógł spojrzeć na omawiane problemy w dłuższym okresie czasu, a tym samym głębiej zbadać zachodzące w społeczności polskiej procesy. Pokrótce omówił relacje między polskimi chłopami i przedstawicielami różnych narodów zamieszkujących Bośnię, wskazując na główne płaszczyzny nieporozumień, a nawet konfliktów, do jakich między nimi niekiedy dochodziło. Ciekawym uzupełnieniem rozważań jest wskazanie na spory w ramach samej społeczności kolonistów, zasadniczo między osobami polskiego i rusińskiego pochodzenia.

W tym rozdziale pojawiło się wiele kwestii, które zostały rozwinięte w dalszych częściach książki. Jest to silnie wyczuwalne zwłaszcza w przypadku omawiania zagadnień związanych z kształtowaniem się tożsamości narodowej kolonistów pochodzenia chłopskiego. Niestety, nieustanne odwoływanie się w tej części książki do różnych aspektów funkcjonowania duchowieństwa katolickiego w Bośni, opisanego w kolejnych rozdziałach, sprawia, że czytelnik czuje się nieco skonsternowany. Wydaje się, że właściwsze byłoby przeniesienie tych rozważań do dalszej części książki, co pozwoliłoby na pełniejsze zrozumienie wszystkich związanych z tym procesem zależności. Za dyskusyjne należy też przyjąć rozważania o przekształceniu się galicyjskiego chłopca tutejszego w chłopca polskiego, jaki to proces miał zająć zdaniem autora w Bośni. Przedstawione przez badacza argumenty z pewnością nie wyjaśniają tego zjawiska do końca i pozostawiają jeszcze szerokie pole dla dalszych rozważań, co mam nadzieję wkrótce nastąpi. Inne zagadnienia, w tym bardzo istotna kwestia oświaty, zostały w tym rozdziale jedynie zasygnalizowane. Kończąc ten rozdział refleksje o religijności chłopów polskich w Bośni i Hercegowinie należy uznać jedynie za wstęp do dalszych rozważań, poświęconych dziejom polskiego duchowieństwa

katolickiego w tej części Bałkanów. Tym bardziej, że badaczowi nie udało się ostatecznie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie odnośnie znaczenia religii katolickiej wśród tamtejszych osadników polskich. Ogólnie tę część książki poświęconą kolonistom należy uznać za ciekawą, dobrze zarysowaną, ale bardzo niepełną i wymagającą uzupełnienia szkic. Z pewnością, tak jak autor zasygnalizował we wstępie, jest to dobry początek do dalszych, pogłębionych badań w tym zakresie w przyszłości.

Rozdziały od IV do VI zostały poświęcone omówieniu roli i znaczenia polskiego duchowieństwa katolickiego w Bośni i Hercegowinie na przełomie XIX i XX w. na wybranych przykładach. Jest to zasadnicza treść pracy, co zostało podkreślone już we wstępie. W kolejnych rozdziałach zostały poruszone inne aspekty tego problemu. Autor rozpoczął swoje rozważania od omówienia problemów duchowieństwa w Bośni, by następnie przejść do dwóch, wyraźnie wyodrębnionych okresów rozwoju polskich misji katolickich. Podział ten wydaje się logiczny i został konsekwentnie zastosowany.

W rozdziale IV badacz poruszył tło opisywanych wydarzeń, ukazując problemy, z jakimi borykali się przedstawiciele różnych Kościołów działających w Bośni, która dopiero co wyzwoliła się spod jarzma muzułmańskiego. Pewne aspekty tych zjawisk zostały poruszone w pierwszej części książki, jednak pełne ich rozwinięcie nastąpiło dopiero w tym rozdziale. Osią tych rozważań stał się konflikt między franciszkanami a arcybiskupem Josipem Stadlerem, którego pośrednią ofiarą padli polscy koloniści. Zakon był wówczas główną instytucją katolicką, działającą w Bośni od czasów średniowiecznych. Arcybiskup w 1881 r. stanął na czele odnowionej hierarchii kościelnej, która od samego początku została objęta swoistą kuratelą władz austro-węgierskich i była od nich faktycznie zależna. W książce konflikt ten został dokładnie opisany, stanowiąc tym samym bardzo dobre wprowadzenie do właściwych rozważań, poświęconych relacjom Polaków i chorwackich franciszkanów, pełniących posługę w parafiach zdominowanych przez osoby pochodzenia polskiego. Badacz wskazał, że źródłem częstych nieporozumień na tej linii były różnice językowe i kulturalne, zwłaszcza w zakresie nieunormowanych przez Kościół elementów życia religijnego, wynikających w większej mierze z tradycji niż z dogmatów. Najwięcej sporów budziły jednak kwestie ekonomiczne i wysokie opłaty za posługi kapłańskie narzucające przez proboszczów będącym jeszcze na dorobku kolonistom. Autor wskazał, że główną przyczyną konfliktu było zaangażowanie franciszkanów w proces umacniania narodu chorwackiego, zachodzącego nawet kosztem przedstawicieli innych narodów słowiańskich. Problem ten został jednak zaprezentowany praktycznie wyłącznie ze strony polskiej, bez prób zgłębienia poglądów zakonu i bośniackiej hierarchii kościelnej. Warto dodać, że dla poparcia wielu swoich tez autor powołał się w tej części książki na szereg przykładów z okresu wojennego, tłumacząc się niewielką liczbą i skromną treścią źródeł z lat poprzedzających I wojnę światową.

W rozdziale V zostały omówione początki duszpasterstwa polskiego w Bośni. W formie dwóch podrozdziałów badacz zaprezentował losy misjonarza Marcina Czermińskiego i zakonu felicianek. Stanowią one dokładne opracowanie, ukazujące

i wyjaśniające wiele skomplikowanych zjawisk związanych z przybyciem Polaków do tej części Europy w końcu XIX w. W tym przypadku autor oparł się na pamiętnikach Czerwińskiego, które do tej pory było słabo wykorzystane w badaniach. Zakonnik wyjeżdżał kilkakrotnie z misjami do Bośni, odwiedzając głównie miejscowości zamieszkałe przez Polaków. Był przysłowiowym dobrym duchem tych społeczności, dbając nie tylko o szerzenie prawd wiary, ale także starając się o pomoc dla nich od rodaków z Galicji. Autor dowodzi, że jego działalność nie tylko umocniła katolicyzm na tych ziemiach, ale przyczyniła się również do swoistego utwierdzenia polskości wśród kolonistów. Misjonarz był też patronem założenia pierwszego polskiego klasztoru w Bośni, co uczyniły wspomniane siostry felicjanki. Bośniacką siedzibą zakonu stał się Martyniec, dokąd zakonnice dotarły wiosną 1903 r. Bogate źródła pozwoliły badaczowi na odtworzenie wielu ciekawych aspektów ich codziennej pracy i stosunków z miejscową i napływową ludnością, w tym także ich wpływu na aktywizację życia religijnego i oświatowego (szkoła polska) tych społeczności. Osobną część rozważań autor poświęcił na opisanie sporu zakonnice z biskupem Marijanem Markovićem. Z analizy zachowanych źródeł wywnioskował, że przyczyną usunięcia felicjanek z Bośni było niespełnienie warunków samofinansowania misji oraz narastająca niechęć kapłanów związanych z chorwackimi franciszkanami względem polskich kolonistów. Ostatecznie też misja została zlikwidowana jesienią 1904 r., a zakonnice powróciły do Galicji. Badacz krótko stwierdził, że ponawiane w kolejnych latach próby odtworzenia misji nie powiodły się, jednak doświadczenia felicjanek zawoocowały w działaniach innych formacji zakonnych w kolejnych latach.

Ostatni rozdział został poświęcony opisowi polskich inicjatyw katolickich w Bośni na krótko przed I wojną światową i w jej trakcie, aż do roku 1920. Badacz wybrał trzy, jego zdaniem najciekawsze, aspekty tego zagadnienia, opisując w kolejnych podrozdziałach losy misji sióstr adoratorek, ojców zmartwychwstańców, a na koniec podając przykłady indywidualnej działalności kapłańskiej.

Zakonnice pracowały w Bośni od 1906 r. i zostały dołączone do działającego w tym kraju od prawie 10 lat klasztoru Nazareth. Polki sprowadził z Krakowa anonimowy trapiста, którego autor utożsamiał z Celestynem Kuczmariskim. Jest to jednak jedynie hipoteza, której nie udało mu się potwierdzić, głównie ze względu na brak odpowiednich wzmianek w zachowanych źródłach. Badacz nie odnalazł też dokładniejszych informacji dotyczących działalności sióstr wśród bośniackich Polaków. Podkreślił jednak fakt, że pozostały one w Bośni po zakończeniu I wojny światowej, a do Polski powróciły dopiero w 1946 r., razem z polskimi repatriantami.

Dużo więcej miejsca w tym rozdziale autor poświęcił wspomnianym zakonnikom. Ich pojawienie się w Bośni było odpowiedzią na liczne prośby tamtejszych Polaków o opiekę duchową. Dzieje tej misji stały się argumentem do szerszych rozważań nad pewną niemocą lub niechęcią hierarchów katolickich z Galicji do wspierania działań w tej części Bałkanów. W efekcie, położenie katolików w Bośni było relatywnie gorsze niż przedstawicieli innych wyznań, mających lepiej lub gorzej zorganizowaną opiekę duchową w ojczystych językach. Zakonnicy przyjechali do polskich kolonii w 1912 r. i pełnili swoją posługę przez cały okres I wojny światowej. Niestety, także

w tym przypadku skromna baza źródłowa poważnie ograniczyła opis związany z relacją między duchownymi a polskimi osadnikami. Autor skupił się przede wszystkim na opisie warunków pracy, które w przypadku Bośni były bardzo ciężkie. W tej części pojawiło się też więcej szczegółów o konfliktach w ramach społeczności polskiej, na linii zakonnicy – osadnicy. Bazowanie na niewielkiej liczbie źródeł pisanych, głównie listów misjonarzy do swoich przełożonych i znajomych w Galicji, nie pozwoliło na pełne poznanie przyczyn i przebiegu tych sporów. Są to jednak ważne ślady, które powinny zostać podjęte i rozwinięte w dalszych badaniach. Nie może też dziwić fakt, że skromna baza źródłowa z okresu I wojny światowej uniemożliwiła dokładniejsze odтворzenie warunków życia i pracy w Bośni i Hercegowinie. Badaczowi udało się za to ustalić, że to powody natury ekonomicznej sprawiły, że w 1920 r. misja zmartwychwstańców została ostatecznie zlikwidowana, a zakonnicy powrócili do Polski.

Ostatni, bardzo krótki, bo zaledwie pięciostronicowy, podrozdział został poświęcony indywidualnym przypadkom działalności duszpasterskiej Polaków w tej części Bałkanów. W centrum tych rozważań znalazł się ksiądz Jan Wójcik, kapelan wojskowy w Banja Luce, który cieszył się dużym uznaniem wśród Polaków w Bośni i Hercegowinie. Był to społecznik charakteryzujący się bezkompromisową postawą, aktywny głównie na płaszczyźnie pracy oświatowej i zasłużony dla podtrzymania polskiej tożsamości narodowej wśród tamtejszych osadników z Galicji. Inni księża zostali w tym podrozdziale jedynie wspomniani, a zdobyte przez historyka informacje pozwoliły w zasadzie jedynie na bardzo ogólne określenie ich związków z polskimi kolonistami w tej części Bałkanów.

W kilkustronicowym zakończeniu powtórzone zostały główne wątki poruszone w książce. Uzupełnieniem tych wywodów są nieliczne, ale bardzo ciekawe aneksy, w tym przede wszystkim teksty źródłowe. W książce zamieszczono też krótkie streszczenie pracy w języku angielskim i bośniackim. Pracę wieńczy jedenastostronicowa bibliografia oraz niezwykle przydatny indeks nazwisk pojawiających się w książce. Brakuje za to dobrze przygotowanej mapy, która ukazywałaby przestrzenne rozłożenie polskich osad w Bośni.

W książce pojawia się kilka mniej istotnych, ale wartych odnotowania błędów literowych. Na stronie 34. przeinaczono nazwę czasopisma naukowego „Balkanica Posnaniensia”. W związku z tym, że ten sam błąd pojawia się także w różnych artykułach sygnowanych przez tego samego autora, nie można go składać na karby niedopatrzenia redakcyjnego. Należy również odnotować, że autor kilkakrotnie zastosował też formę czasu teraźniejszego w omawianiu wydarzeń historycznych, wprowadzając tym samym niepotrzebny zamęt językowy i narracyjny. Pewna niespójność wystąpiła w stosowaniu łacińskich wyrażen – *ibidem/ibid.*, *opus citatum/op.cit.*, pojawiających się niemal naprzemiennie w wersji skróconej i pełnej. W tym zakresie w pracy powinno nastąpić ujednolicenie zapisu. Autor zastosował też pewne skróty myślowe, dopuszczając się tym samym kilku nieścisłości. Omawiając zjazd władców austriackiego i rosyjskiego w Reichstadt w 1876 r. stwierdził, że w przypadku klęski Turcji w wojnie z sąsiadami Rosja miała otrzymać Besarabię. Oczywiście chodziło jedynie o południową część tej krainy, będącej wówczas od ponad 20 lat pod zwierzchni-



nictwem mołdawskim. Północna, większa jej część już od 1812 r. stanowiła bowiem część Imperium Rosyjskiego. Na stronie 105. zaskakuje podanie informacji o areale ziemi w formie zestawienia miary metrycznej z powierzchnią liczoną w hektarach. Ten zapis jest niestety niejednoznaczny, żeby nie powiedzieć nieczytelny. Na koniec należy zwrócić uwagę na fakt, że w pracy pojawiają się błędy o charakterze stylistycznym, językowym, a nawet ortograficznym (np. s. 60 – zastosowanie określenia „mniejszością słowiańskim” zamiast „mniejszościom słowiańskim”) i logicznym (s. 110-111 – określenie społeczności mużułmańskiej jako „grupy etnicznej”), co należy z kolei złożyć na karb niedopatrzeń podczas prac redakcyjnych nad książką.

W pracy pojawiają się również sformułowania ewidentnie zapożyczone ze starszej historiografii jugosłowiańskiej, bardzo jednoznacznie oceniające niektóre wydarzenia historyczne, jak choćby określenie okresu wpływów austro-węgierskich jako okupacji. Obniżają one jakość wywodów naukowych, ale zasadniczo nie mają wpływu na zrozumienie przekazywanych przez autora treści. W moim przekonaniu zabrakło też wyjaśnienia różnic między określeniami „bośniacki” i „boszniacki”, które często pojawiają się na kartach książki. Doprecyzowania wymagałyby też, stosowane nierzadko zamiennie, określenia etniczne: bośniacki, chorwacki i serbski. Dla słabiej zorientowanego w tej tematyce czytelnika mogą być to bowiem kwestie nie do końca czytelne.

Wydaje się, że bardzo wartościowe byłoby osobne wydanie materiałów archiwalnych, jakie autor pozyskał w trakcie kwerendy w Sarajewie, a których oryginały pochłonął wspomniany wcześniej pożar. Dotyczy to zwłaszcza tych źródeł obcojęzycznych, których tłumaczenia znalazły się w aneksie. Stanowiłoby to z pewnością cenny materiał dla dalszych badań nad tematem polskiej obecności w Bośni i Hercegowinie.

Zasadniczo należy stwierdzić, że książka Tomasza Jacka Lisa stanowi ważne i ciekawe, choć niepozbawione wad i traktujące niektóre zagadnienia bardzo powierzchownie, opracowanie bardzo słabo znanego w polskiej historiografii zagadnienia. Należy mieć na względzie fakt, że studia tego typu są ogromnym wyzwaniem dla historyków, ponieważ źródła dotyczące polskich kolonistów w Bośni i Hercegowinie, jak udowodnił wspomniany badacz, są nieliczne i bardzo rozproszone. Autor udzielił w swojej pracy odpowiedzi na zaledwie kilka z wielu pytań, dotyczących genezy, przebiegu i przyczyn zakończenia polskiego osadnictwa w Bośni i Hercegowinie, jak również obecności w tym kraju polskich duchownych. Jednocześnie w pracy pojawiło się wiele nowych, bardziej szczegółowych pytań, które być może zostaną rozwinięte w przypadku dalszych badań nad tym tematem. Praca dowodzi, że problematyka ta warta jest wysiłku badawczego i może stanowić zachętę dla pogłębienia naszej wiedzy w tym zakresie.

*Sławomir Józefiak*  
Poznań